

(Corriere Dello Sport - R.Maida) Monchi jest zdenerwowany, Spalletti jest zdenerwowany. Zdarza się w czasie niepewności spowodowanej zmianą. Monchi musi pożegnać swoją ziemię, aby dołączyć do projektu Romy, z kolei Spalletti jeszcze nie wyjaśnił czy zamierza opuścić ogród, który kocha i poszukać innej zieleni. W międzyczasie obydwaj denerwują się w mediach - od Trigorii do Sewilli - i wachają się na odległość, w oczekiwaniu na spotkanie, aby planować przyszłość lub też się rozdzielić.

Jest prawdopodobnym, że obydwaj już rozmawiali, przynajmniej przez telefon. Byłoby dziwnym, gdyby było inaczej, jednak spotkanie operacyjne nie uzdrowiłoby powietrza z ostatnich dni, z derbami do odrobienia i sezonem, w którym nadal trzeba walczyć. Monchi, dyrektor sportowy elekt i Spalletti, trener bez kontraktu, spotkają się później, z dala od wścibskich oczu i zwłaszcza dziennikarzy. Potem, być może, kibice dowiedzą się czy para będzie pracować przez co najmniej rok.

Być może wygrana trzema golami w derbach zorientowałaby strategię. Spalletti powiedział bez ogródek: zostanę, jeśli wygram. Aby wygrać trzeba wznieć Puchar Włoch, gdyż liga praktycznie odjechała. Tak, ale Monchi, którego Baldini wskazał prezydentowi Pallotcie jako idealnego następcę Sabatiniego, przyjdzie do Romy bez niezależnego wyboru trenera? W ten sposób wyjaśnia się pogłoski o zapytaniach w sprawie Unaia Emeryego, trenera, którego Monchi sprowadził do Sevilli i o którego starał się Baldini, jeszcze wcześniej, aby przenieść go do Romy. Wyjaśnia się plotki o innych niewłoskich profesjonalistach: Jorge Sampaoli, oceniany w grudniu gdy Pallotta zdecydował się wyrzucić Garcję, poszedł w międzyczasie trenować właśnie Sevillę Monchiego. W tym kontekście nie można zapominać o Pochettino z Tottenhamu, bardzo drogiej osoby Baldiniemu.

Wiele będzie zależeć też od awansu do Ligi Mistrzów, która nieuchronnie wpłynie na budżet Romy. Monchi został poinformowany o konieczności sprzedawania, zanim kupi. Wymogi ekonomiczne byłyby niemal niepoohamowane gdyby Spallettiemu nie udało się doprowadzić statku do portu wielkiej Europy. Dzięki pracy dyrektora sportowego Sevilla dostała się na ósme miejsce w rankingu UEFA, przed takich gigantów jak Chelsea i Manchester City, nie figurując nawet na liście 30 klubów z największymi obrotami w europejskiej piłce. Roma jest z kolei piętnasta pod względem obrotów w poprzednim sezonie, ale 38 w klasyfikacji UEFA, za Dnipro i Fenerbahce. Rachunki techniczne i ekonomiczne nie sumują się.

Autor: abruzzo